



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Serdecznie zapraszamy reprezentantów organizacji członkowskich Kongresu Polaków oraz pełnomocników gminnych na **III posiedzenie Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków**, które odbędzie się **w czwartek 24 listopada** o godz. 16.30.

Najpierw chór młodzieżowy, teraz... doświadczony

WYDARZENIE: Trzydzieści lat minęło od pierwszej próby Polskiego Chóru Mieszanego (wówczas Młodzieżowego) „Collegium Cantorum”. Zespół uczcił w sobotę swoje 30-lecie Koncertem Jubileuszowym w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie. Dwa tygodnie wcześniej na tej samej scenie chór odebrał nagrodę publiczności w konkursie „Tacy Jesteśmy”, zorganizowanym przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej.

Młodzi konferansjerzy – Krystyna Pękała i Tomasz Suchý – przypomnieli ważne wydarzenia z historii chóru, który zaczął formować się w 1986 roku, mówili o dyrygentach, którzy nieustannie podnosili poziom „Collegium Cantorum” i pomagali mu w osiągnięciu coraz to nowych sukcesów. Chór powstał jako reprezentacyjny zespół Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie. – Wtedy to był chór młodzieżowy, a teraz... doświadczony – stwierdził ze śmiechem Tomasz Suchý. Jego koleżanka przypomniała, że chór liczy dziś 35 członków, lecz w sumie ok. 200 osób na krótszy lub dłuższy czas włączyło się w jego działalność. Wiele z nich przyszło posłuchać sobotniego koncertu.

Jubilat rozpoczął koncert pieśnią „Canticorum lubilo”, która zabrzmiała już na jego pierwszym występie w 1987 roku. – Publiczność była zaskoczona i zachwycona poziomem wykonawców i nagrodziła śpiewaków gromkimi brawami. Ten udany występ był sygnałem, że chór obrał właściwą ścieżkę i stanowił ogromną motywację do kontynuacji chóralnego śpiewu – przypomniał Suchý. Pierwszą część jubileuszowego występu stanowiły pieśni sakralne, które – jak zauważył konferansjer – stanowią istotną część repertuaru „Collegium Cantorum”. Zabrzmiały także pieśni śląskiego kompozytora Józefa Świdra czy też „Ojcowski dom” w opracowaniu muzycznym Władysława Rakowskiego. Urozmaiceniem były utwory anglojęzyczne współczesnych autorów. W pierwszej części wieczoru jubilaci nie schodzili ze sceny, w drugiej użyli teatralnych desek także zaproszonym muzykom, którzy urozmaicili koncert grą na instrumentach smyczkowych, flecie, fortepianie i perkusji. W trakcie wieczoru posypały się życzenia dla chórzystów i słowa uznania pod adresem dyrygent Anny Szawińskiej, która od siedmiu lat co tydzień przyjeżdża z Katowic na próby do Czeskiego Cieszyna i od pierwszych chwil pracy z zespo-



Fot. DANUTA CHLUP

Konsul Janusz Biłski składa życzenia Annie Szawińskiej.

łem jest ulubienicą wszystkich chórzystów. Śpiewacy zjeżdżają się na próby z różnych zakątków regionu. Wielu z nich zasilają swymi głosami także chóry w swoich rodzinnych miejscowościach. – Bardzo dziękuję państwu za to, że przez trzydzieści lat krzewicie polską kulturę na Zaloziu – mówił konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Biłski. Życzenia składali przedstawiciele polskich organizacji, zaprzyjaźnionych chórow i szkół.

Dyrygentem – założycielem „Collegium Cantorum” był Leszek Kalina. Stał na czele chóru do 1998 roku. Przez kolejnych 10 lat prowadziła go Halina Goniewicz-Urbaś. Obecna dyrygent przejęła pałeczkę w 2009 roku. Miała wówczas 25 lat. Pod kierownictwem Anny Szawińskiej chór co roku osiągał jakiś sukces lub występował na prestiżowym festiwalu. W 2009

roku zdobył Złoty Dyplom oraz nagrodę dla najlepszego dyrygenta na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Bożonarodzeniowej i Adwentowej w Pradze, rok później uczestniczył w Międzynarodowym Festiwalu Chórow i Orkiestr w Lago di Garda we Włoszech, w 2011 roku zajął pierwsze miejsce w XX Mysłenickim Festiwalu Pieśni Chóralnej w kategorii chórow mieszanych, ponadto przyznano mu nagrodę dla dyrygenta. Następne lata przynosiły kolejne sukcesy – do tych najnowszych należy Złoty Dyplom w kategorii chórow mieszanych oraz Srebrny Dyplom w kategorii muzyki sakralnej na ubiegłorocznym Święcie Pieśni w Ołomuńcu oraz tegoroczny Srebrny Dyplom na XXII Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym Gaude Cantem w Bielsku-Białej. Wysoki poziom artystyczny zespołu jest do-

brze znany w naszym regionie, nic więc dziwnego, że właśnie „Collegium Cantorum” otrzymało największą ilość głosów w tegorocznym plebiscycie Kongresu Polaków „Tacy Jesteśmy 2016”.

Chór już od 1992 roku jest samodzielną organizacją. Jest zrzeszony w Kongresie Polaków w RC oraz w Unii Czeskich Chórow. Jego dyrygent Anna Szawińska skończyła Instytut Muzyki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, jest również absolwentką Podyplomowego Studium Chórmistrzowskiego przy Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy. Już w młodym wieku może pochwalić się Złotą Odznaką Honorową Śląskiego Związku Chórow i Orkiestr oraz Srebrną Odznaką Honorową Polskiego Związku Chórow i Orkiestr. DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

W NIEMENCZYNIE JAK W KATOWICACH

Zespół Pieśni i Tańca „Olza” z Czeskiego Cieszyna oraz kapela ludowa „Lipka” z Jabłonkowa spędziły koniec ub. tygodnia w Niemenczynie na Litwie. W piątek w miejscowym Wielofunkcyjnym Centrum Kultury dały wspólnie z zaprzyjaźnionym Zespołem Tańca Ludowego „Perła” trzygodzinny koncert. – To było jedno z najlepszych przeżyć, odkąd jestem w „Olzie” – stwierdził długoletni tancerz „Olzy” oraz rzecznik prasowy zespołu, Gabriel Kopec.

Niemenczyn leży w rejonie wieleńskim, 15 kilometrów od stolicy Litwy, i liczy ok. 6 tys. mieszkańców. Większość to Polacy, podobnie jak członkowie Zespołu Tańca Ludowego „Perła”, na którego zaproszenie „Olza” z „Lipką” pojechały do Niemenczyna. Koncert został zorganizowany niejako w rewanżu. W maju br. „olzianie” gościli bowiem „Perłę” u siebie.

– Koncert w Centrum Kultury w Niemenczynie miał bardzo podobną formułę do tego koncertu, który zorganizowaliśmy pół roku temu w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie. Tańczyliśmy z „Perłą” na przemian oraz przygotowaliśmy jeden wspólny taniec – przypomniał Kopec. W Niemenczynie oba zespoły wywodziły polkę litewską. To nią rozpoczęły koncert. – Oprócz tego zatańczyliśmy taniec mieszczan cieszyńskich, zbójnicki, starouherską, taniec górali żywieckich oraz tańce słowackie z okolic Trenczyna i Szarisza – przybliżył repertuar rzecznik zespołu z Czeskiego Cieszyna.

Współpraca „Olzy” z „Perłą” rozpoczęła się od osobistych kontaktów kierowników artystycznych obu zespołów – Romana Kulhanka i Germana Komarowskiego. Po wspólnych koncertach w Cieszynie i Niemenczynie tych przyjaźni zawiązało się więcej.

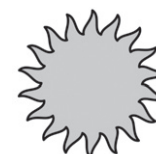
(sch)

Ciąg dalszy na str. 3

POGODA

wtorek

środa



dzień: 12 do 15 °C
noc: 12 do 11 °C
wiatr: 7-10 m/s

dzień: 10 do 14 °C
noc: 10 do 8 °C
wiatr: 2-6 m/s



16136

9 771212 422027

KRÓTKO

UROLOGICZNA
PROFILAKTYKA

HAWIERZÓW (sch) – Fundacja Pavla Novotnego wspólnie z hawierzowskim szpitalem oraz Ubezpieczalnią Zdrowotną Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przygotowała Dzień Profilaktyki Urologicznej. Bezpłatne badania urologiczne obejmujące prostatę, jądra, nerki oraz pęcherz moczowy będzie można zrobić dziś w godz. 8.00-14.00 na pierwszym piętrze głównego budynku szpitala. Na każdego uczestnika czeka drobny upominek.

NOWE WITRAŻE

STONAWA (sch) – Kościół katolicki pw. św. Marii Magdaleny ma nowe witraże na apsydzie kościoła. Parafii udało się je wyremontować dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury RC oraz hojności wiernych. Uroczystość poświęcenia witraży odbędzie się, jak zapowiedział w niedzielę proboszcz parafii Roland Manowski, w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia o godz. 10.30.

KTO MA SZPYRCA?

JABŁONKÓW (sch) – Miasto przygotowuje wystawę obrazów Antoniego Szpyrcy. W związku z tym zwraca się do właścicieli obrazków tego niezjącego już autora o wypożyczenie ich na wystawę. Osoby, które chciałyby w ten sposób wzbogacić przygotowywaną ekspozycję, powinny składać dzieła Szpyrcy w miejscowym Centrum Kultury i Informacji do piątku 25 bm.

CZAS

NA SZCZEPNIENIE

REGION (sch) – Właśnie rozpoczął się optymalny okres na zaszczepienie się przeciwko kleszczowemu zapaleniu mózgu. Zimą kleszcze nie są aktywne, dlatego w tym czasie najlepiej zgłosić się do lekarza. Jak informuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ostrawie, szczepionka ochronna podawana jest w trzech dawkach. Po pierwszym podaniu należy odczekać miesiąc, a następnie kolejne sześć miesięcy, żeby przyjąć ostatnią dawkę.

WSPÓLNE
ĆWICZENIA

PIOTROWICE (dc) – Seniorzy ćwiczą razem ze swoimi rówieśnikami z Zebrzydowic. Transgraniczne kursy pilates odbywają się w ramach projektu „Aktywny senior na granicy”, który wspólnie organizują sąsiadujące ze sobą gminy. Ćwiczenia pilates pozytywnie wpływają na kondycję fizyczną i równowagę psychiczną.

Tak mówili nasi przodkowie

W Cieszynie trwają przesłuchania uczestników XIII Konkursu Gwar dla Dzieci i Młodzieży „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy”. Imprezę swoim patronatem objął konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski, a dziś na scenie Domu Narodowego wystąpią m.in. reprezentanci szkół i przedszkoli z Zaolzia.

Konkurs Gwar dla Dzieci i Młodzieży „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy” jest organizowany od 2003 r. Obecnie to największa tego typu impreza nie tylko na Śląsku, ale w tej części Europy. Konkurs stawia sobie za cel ocalenie od zapomnienia charakterystyczne gwary używane przez wiele pokoleń rdzennych Polaków naszego regionu. – Imprezę kierujemy zaś do dzieci i młodzieży ze wszystkich typów szkół i przedszkoli historycznej ziemi cieszyńskiej po obu stronach Olzy – mówi Agnieszka Pawlitko z Cieszyńskiego Ośrodka Kultury.

Wcześniej konkurs był organizowany w różnych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego, natomiast od kilku lat na stałe gości pod dachem Domu Narodowego. W tym roku chęć uczestnictwa w gwarowych zmaganiach zgłosiło około 200 dzieci z kilkudziesięciu miejscowości Śląska Cieszyńskiego. Wszystkich występujących na cieszyńskiej scenie ocenia profesjonalne jury, na którego czele stoi prof. Jadwiga Wronec z Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. Obok niej jurorami są także Adam Cekierka z Górnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Jadwiga Palowska, była dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie oraz Leszek Richter, prezes Sekcji Ludoznawczej przy Zarządzie Głównym PZKO w RC, która jest jednym z organizatorów imprezy.



Fot. WITOLD KOZDON

Występ na scenie Domu Narodowego to dla wielu uczestników konkursu spore przeżycie.

Zdaniem organizatorów formuła imprezy niezmiennie jest bardzo atrakcyjna dla młodzieży.

– Laureaci wystąpią przecież na Gorolskim Świątce w Jabłonkowie, więc moim zdaniem to poważna motywacja. Ale konkursowy charakter imprezy nie jest najważniejszy. Główną naszą ideą jest bowiem promocja cieszyńskiej gwary. Zależy więc nam przede wszystkim na tym, by do udziału zgłaszało się jak najwięcej dzieci – mówił wczoraj Richter, dodając, że o

poziomie tegorocznych uczestników trudno jeszcze wyrokować.

– Po prostu mamy dopiero początek przesłuchań. Generalnie jednak dzieci są dobrze przygotowane, choć oczywiście wiele zależy od ich talentu i predyspozycji. Cieszy również, że na scenie prezentowane są różne utwory gwarowe. Popularna jest twórczość Wandy Mider, choć widzimy, że szkoły starają się prezentować również rzadziej spotykane utwory. Repertuar wykonawców jest

więc mocno urozmaicony – przyznał Leszek Richter.

Poinformował on przy okazji, że w tym roku do konkursu zgłosiło się sporo młodzieży z Zaolzia. – Po długim czasie mamy znowu reprezentantów Wędryni, natomiast po raz pierwszy w historii przyjechała do nas młodzież z Ropicy. Tradycyjnie dopisały Jabłonków, Czeski Cieszyn, ale najliczniejsza jest reprezentacja Bukowca. Poza tym są też uczniowie z Bystrzycy, Łomnej Dolnej i Karwiny – wliczał. (wik)

Ulatniał się amoniak

W maszynowni hali sportowej Werk Arena w Trzyńcu w poniedziałek przed południem ulatniał się amoniak. Jeden z pracowników został ranny. Na miejscu interweniowało siedem zastępów strażackich. Z Trzyńca, Ostrawy i Frydka-Mistka przybyła Wojewódzka Straż Pożarna. Pomagali jej ochotnicy z Gutów, Bystrzycy, Jabłonkowa i Frydka. Ze strażakami współpracowały pogotowie ratunkowe, policja i straż miejska.

Na szczęście było to zdarzenie „na niby”. Strażacy ćwiczyli swoją gotowość do opanowania podobnych sytuacji, związanych ze skażeniem

chemicznym. – Głównym celem ćwiczeń było sprawdzenie praktycznego wykorzystania tak zwanej karty awaryjnej, którą służby wchodzące w skład Zintegrowanego Systemu Bezpieczeństwa mają opracowaną dla każdego nadzwyczajnego wydarzenia, do którego może dojść w miejscu odwiedzanym przez większą liczbę osób. W karcie są szczegółowo opisane czynności, które powinna wykonać każda ze służb. Przetestowano także koordynację działań i wzajemną komunikację – wyjaśnił Petr Kúdela, rzecznik Wojewódzkiej Straży Pożarnej. (dc)



Fot. WSP Ostrawa

Strażacy interweniowali w specjalnej odzieży ochronnej.

Trochę lżej



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Przejazd z Trzyńca do Czeskiego Cieszyna powoli staje się znośny. Prace wprowadzenia wyciągów trwają, lecz pojazdy do 12 ton mogą już korzystać z do niedawna zamkniętego zjazdu. Należy liczyć się z wolniejszą jazdą i korkami zwłaszcza w godzinach szczytu. Wczoraj rano kierowcy wyjeżdżający z Czeskiego Cieszyna byli zmuszeni stać w kolejce. (endy)

Wpadł amator rowerów

Polscy policjanci zatrzymali mieszkańca Karwiny, który w Cieszynie kradł rowery. Złodziej włamywał się do piwnic i garaży, ale kradł też jednoślady z klatek schodowych w blokach i kamienicach, sprzed sklepów, a nawet pozostawione przy kościele. Następnie sprzedawał je po czeskiej stronie Olzy. Jak powiedział „Głosowi Ludu” Rafał Domagała, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie, policjanci kryminalni pracowali nad sprawą licznych kradzieży rowerów od kilku miesięcy. Śledczy gromadzili dowody i sprawdzali każ-

dy szczegół, który mógł ich skierować na trop złodzieja. W końcu ustalili, że za kradziejami stoi znany polskim stróżom prawa mieszkaniec Karwiny. 40-letni obywatel Czech został zatrzymany w piątek po południu.

Śledczy ustalili, że mężczyzna zajmował się złodziejskim procederem od maja. Udowodnili mu kradzież blisko 13 rowerów różnych marek, których wartość oszacowano na kwotę blisko 12 tys. złotych. 40-latek usłyszał już zarzuty. Grozi mu nawet do 10 lat więzienia. O jego dalszym losie zdecydują prokurator i sąd. (wik)

Czekamy na Państwa

Szanowni Czytelnicy!

We wtorek i środę sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Dziennikarka dyżurna, **Danuta Chlup**, będzie czekała na Państwa w redakcji we wtorek w godz. 9.00-11.00 oraz w środę od 9.00 do 15.00. Telefon **775 700 891**, e-mail: **danuta.chlup@glosludu.cz**. Zapraszamy do redakcji. Można także dzwonić w każdej sprawie do **Tomasza Wolffa**, redaktora naczelnego, tel. **775 700 892**, e-mail: **wolff@glosludu.cz**.



Z REDAKCYJNEJ POCZTY

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI
NA MŁODZIEŻOWO

Fot. ARC

Na scenie Noemi Macura.

W sobotę 12 listopada w Domu Polskim Żwirki i Wigury odbyła się uroczystość z okazji Święta Niepodległości Polski i Czech. W przemówieniu otwierającym spotkanie wspomniano o ważnych datach w historii obu narodów – Czechów i Polaków. Przypominając sobie te ważne daty, oddajemy hołd wszystkim

tym, którzy walczyli o niepodległość. W programie wystąpili Dominik Morcinek (proza Czesława Miłosza, „Sarajewo” oraz grupa młodzieżowa Noemiracles.

Na spotkaniu towarzyskim pod tytułem „To Dobre z Polski i z Czech” można było skosztować polskich i czeskich smakołyków, gdzie główną rolę „grał” polski żurek prosto z Zabrza. W tradycyjnym konkursie sałatek jesiennych najwięcej sympatii zdobyła sałatka Ani Folwarcznej.

Ponadto na spotkaniu zaprezentowano nowe „nabytki” w Domu Polskim – mundury galowe czeskiego i polskiego lotnika podarowane przez panów Kubanka z Czech i Ćwika z Polski, z kolei współczesny kombinezon lotniczy podarowali nasi sympatycy ze Szkoły Orłąt z Dębina. Zaprezentowana została nowa publikacja Jana Przywary, „Synowie Ikara” w języku czeskim. Publikację i uroczystość z okazji Dnia Niepodległości udało się zrealizować także dzięki wsparciu finansowemu polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Tadeusz Smugała

* * *

SMUTNY LOS NEKROPOLII

Zwiedzając starą Karwinę – dziś Kopalnię, natrafiłem na coś, co przypomina cmentarz. Zwiedziłem go i doszedłem do wniosku,



Zdjęcia: Oton Wania

Zdaniem naszego czytelnika, groby należałoby przenieść w inne, bardziej godne miejsce.

że jest to opuszczona nekropolia, na której już od 20 lat nie grzebie się zmarłych. Kaplica cmentarna się rozpadła, dach się zapadł, bramy oraz ogrodzenia nie ma. W magistracie w Karwinie dowiedziałem się, że jest to cmentarz ewangelicki. W okolicy nie ma żadnych zabudowań, jest tylko droga zagrodzona zamkniętym szlabanem. Wiem, że tereny dookoła są zniszczone przez szkody górnicze. Tereny po nich zostały zrekultywowane albo bezplanowo zaro-



Z cmentarza nie zostało wiele...

śnięte. Obowiązkiem właściciela cmentarza jest, według przepisów państwowych, zmusić tego, kto te szkody spowodował, do ich usunięcia. Według mnie należałoby groby przenieść na właściwe miejsce, na przykład na cmentarz w Karwinie, Orłowej lub w Hawierzowie.

Oton Wania

HYDE PARK

Tekst „Moje »Dywagacje Wyborcze« i nie tylko” autorstwa Mariusza Wałacha, prezesa Kongresu Polaków w Republice Czeskiej z dnia 12 listopada br., wywołał reakcję czytelników. Dziś publikujemy dwa listy, które dotarły do redakcji „Głosu Ludu” z prośbą o ich opublikowanie. Jednocześnie przypominamy, że w rubryce „Hyde Park” publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Smutno mi bardzo z tego, co się znowu dzieje na linii prezes ZG PZKO – prezes Rady Kongresu Polaków. Przecież prezes Ryłko na Zgromadzeniu Ogólnym zagłosował za uchwałą mającą poprawić ich stosunki. Prawdą jest, że wkrótce potem uchwała ZG PZKO na ten temat pozbawiła nas iluzji, podważając uchwałę ZO i obrzucając ponownie Kongres bezsensownymi zarzutami. Prezes Ryłko atakuje Kongres, gdzie się tylko da, na czele z wstępniakami w „Zwrocie”. Prezes Wałach wykazał dotychczas dużo cierpliwości, ale rozumiem, że miarka się tym razem przebrała. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na postępowanie prezesa Ryłki, które w otwarty sposób szkodzi Zaolziu. Do tego jeszcze skandaliczne występowanie na konferencji o Zaolziu w Warszawie. Zapis video na YouTube z wystąpieniem L. Richtera oglądałam z oburzeniem. Jak tak można? W każdym razie prezes Ryłko i menedżer Richter wprawdzie reprezentują ZG PZKO, ale na pewno nie wszystkich pezetkaowców! Jak długo jeszcze?

Joanna Mrózek, Ostrawa

* * *

CZAS
RADYKALNYCH ROZWIĄZAŃ

Świat się zmienia – oto Anglicy postanawiają „odejść” ze zjednoczonej Europy, Amerykanie wybierają na prezydenta całkowicie „nieodpowiedniego” kandydata, podobnych zmian, spowodowanych przemilczanym przez elity polityczne wrzeniem w społeczeństwie, niezadowolonym z ignorowania poglądów mas obawiają się we Włoszech, Francji, a nawet w Niemczech... Najwyższy czas, żeby i na Zaolziu coś ruszyło.

Osoście odczuwam największe niezadowolenie w naszym „zaścianku” zaolziańskim w związku z wloką-

cym się od lat sporem PZKO – Kongres. W sporze tak zaplątanym, że chyba nie do rozwiązania, bo racjonalnych przesłanek ani z jednej, ani z drugiej strony nie można się doszukać. Dawniej wydawało się, że chodzi może o animozje osobiste prezesów Ryłki i Szymeczka, po zmianie na czele Kongresu Polaków widać jednak, że przyczyna jest inna. Prezesowi Ryłce, wnioskując po ostatnich artykułach w „Zwrocie” i „Głosie Ludu”, „nie pasuje” widać również nowy przywódca, Mariusz Wałach. Nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że przy obecnej konstelacji stan permanentnych sporów o nic (bo taka jest ich wartość) pozostanie bez zmian na długo, o ile... Właśnie: o ile społeczeństwo podobnie jak we wspomnianych na wstępie krajach się nie zdenerwuje i nie podejmie decyzji odmiennej, nieoczekiwanej przez te nasze „elity” zaolziańskie.

W dążeniach prezesa Ryłki odczuwam jakiś niedosyt, bo będąc szefem największej organizacji nie może występować na zewnątrz jako osoba na Zaolziu najważniejsza. I ma moim zdaniem w pewnym sensie rację, dlatego proponuję Zaolziakom zgodnie z jego intencjami podjąć radykalną decyzję i połączyć obydwie funkcje (o ile w jednym i drugim, czyli w Kongresie i ZG PZKO taka decyzja zostałaby demokratycznie przyjęta). Nie będzie sporów, jeżeli przewodniczącym Kongresu będzie prezes ZG PZKO. Sam obecny prezes Ryłko jednak moim zdaniem ze względu na swój konfliktowy charakter nie powinien nim być – widzę tu (moim zdaniem) kandydata innego, działającego od dziecka w strukturach PZKO i na rzecz polskości na Zaolziu. Człowieka uczciwego, wykształconego, sprawdzonego również w pracy zawodowej, zdolnego do prowadzenia wielkiej organizacji. Mariusza Wałacha. I skończą się spory, nastanie czas wspólnej pracy.

Z. Kotula

W Niemenczynie jak w Katowicach

Dokończenie ze str. 1

W czwartek, zaraz po przyjeździe dla 32-osobowej grupy z Zaolzia gospodarze z Litwy zorganizowali wieczór integracyjny. Jak przyznał Kopeć, Polacy z Zaolzia i Wieleniszczyzny mają bardzo wiele wspólnego. – W Niemenczynie wcale nie czułem, że jestem gdzieś daleko. To

nin”, który podobnie jak większość jego towarzyszy podróży po raz pierwszy odwiedził okolice Wilna. – Ten wyjazd był naprawdę bardzo udany. To, w jak gościnny sposób potraktowali nas gospodarze, trudno nawet opisać. A koncert należał też do bardzo udanych zarówno pod



Fot. ARC

Zespół Pieśni i Tańca „Olza” zatańczył w Niemenczynie na Litwie.

było tak, jakbym pojechał gdzieś tutaj, do Katowic. Prawie że wszyscy wokół mówili po polsku, tylko napisy były trochę inne, chociaż dużo było też nazw dwujęzycznych – podzielił się swoimi wrażeniami „olzia-

względem artystycznym, jak i pod względem reakcji publiczności. Sala była wyprzedana, a widzowie bili gromkie brawa – podsumował Gabriel Kopeć.

(sch)

Cesarza powitali hymnem

Dlaczego poddani Monarchii Austro-Węgierskiej, żyjący na przełomie XIX i XX wieku, nie pamiętali innego cesarza niż Franciszka Józefa I? Jak przygotowywał się Cieszyn na cesarską wizytę w 1906 roku? Dlaczego jeszcze w okresie tolerancji wyznaniowej mieszkańcy Mostów wdali się w bójkę z sąsiadami z powodu „niekatolickiego” pozdrowienia? Na takie i wiele innych ciekawych pytań można było otrzymać odpowiedzi podczas sobotniej konferencji naukowej pt. „Ziemia Cieszyńska za czasów Franciszka Józefa I”, którą w Domu PZKO w Mostach koło Jabłonkowa zorganizowały wspólnie MK PZKO i Katedra Sławistyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ostrawskiego. Patronem medialnym konferencji był m.in. „Głos Ludu”.



Konferencja zaczęła się stylowo: na scenę wszedł „cesarz”, zaś miejscowe chórzystki przywitały go hymnem monarchii. – 21 listopada, przed sto rokami, umarł cysarz Franc Józef I. Powiedzieli my se, że se to tyko w maksymalnym stopniu Śląska Cieszyńskiego i domówili my se z Katedrą Sławistyki, że zrobimy taką konferencję popularno-naukową – Andrzej Niedoba, prezes Koła PZKO, zagaił imprezę po góralsku. Zdradził, że grupa „goroli” wyjedzie nawet na oficjalne obchody 100. rocznicy śmierci cesarza, które odbędą się w najbliższą niedzielę w katedrze św. Stefana w Wiedniu.

Wykłady w języku polskim i czeskim wygłosili naukowcy UO – Aleš Zářický, dziekan Wydziału Filozoficznego, Józef Szymeczek, Daniel Kadłubiec oraz Jana Racławská. Gościnnymi wykładowcami byli Mariusz Makowski z Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie oraz architekt Jan Karpień-Bułęcka z Zakopanego, który skupił się wyjątkowo nie na naszym regionie, lecz na rozwoju gospodarczym i kulturowym Zakopanego w okresie rządów Franciszka Józefa I. Omawiane były wątki polityczne, gospodarcze, religijne, językowe. Specyficzny temat poruszył prof. Kadłubiec, który wygłosił referat pt. „Folklor i historia, czyli o tym, jak postacie historyczne stały się bohaterami opowiadań ludowych”.

Prof. Zářický opowiadał o konsekwencjach, jakie miało zniesienie pańszczyzny w 1848 roku na rozwój produkcji przemysłowej na Śląsku Cieszyńskim, o roli Komory Cieszyńskiej oraz znaczących właścicieli majątków – Larischów-Mönnichów, Wilczków, Groh-

mannów, później także żydowskich przedsiębiorców. Mówił o układach politycznych, Śląskim Sejmie Krajowym, o wpływach migracji z Galicji oraz o rywalizacji narodowościowej, która nasiliła się w latach 90. XIX wieku. – Pod względem zdobyczy politycznych rządy cesarza Franciszka Józefa I nie należały do zbyt pomyślnych, z drugiej strony za jego czasów panował długi okres pokoju – zauważył dziekan. Zwrócił uwagę, że Franciszek Józef I rządził przez blisko 70 lat, dlatego większość dorosłych mieszkańców monarchii, żyjących w późniejszym okresie jego rządów, nie pamiętała żadnego innego władcy. Franciszek Józef był dla nich po prostu synonimem cesarza. Profesor przytoczył wiele ciekawostek dotyczących imperatora. – Nie spał zbyt dobrze, rano budził się wcześniej i wcześniej rozpoczynał pracę. Dlatego u nas stało się normą, że dzień pracy rozpoczyna się o godzinie szóstej, najwyżej o siódmej. To przetrwało do dziś. W krajach Europy Zachodniej jest inaczej – śmiał się Zářický.

Szymeczek skupił się na stosunkach religijnych na Śląsku Cieszyńskim od początków reformacji do przełomu XIX i XX wieku. – Franciszek Józef I urodził się w 1830 roku, zmarł w 1916. Na przestrzeni tych lat wyraźnie zmienił się status niekatolickich mieszkańców monarchii habsburskiej, od 1848 roku także dzięki inicjatywom Franciszka Józefa I, który w tym roku objął rządy. Przeżyto drogę od prześladowań, poprzez tolerancję (od 1781 roku) po pełne równouprawnienie. Te zmiany miały także wpływ na sytuację cieszyńskich luteranów, którzy żyli tu od czasów luterskiej reforma-



Fot. DANUTA CHLUP
Chórzystki powitały „cesarza” hymnem monarchii.

cji – mówi historyk. Podkreślił, że pozytywne zmiany na korzyść protestantów przyniósł już patent tolerancyjny, wydany przez cesarza Józefa II w 1781 roku oraz konstytucja cesarza Ferdynanda I z marca 1848 roku. Jednak dopiero patent protestancki cesarza Franciszka Józefa I z 8 kwietnia 1861 roku przyniósł pełną wolność religijną w monarchii. – Dzięki niemu ewangelicy i katolicy mogli razem budować wspólnotę gminną założoną na nowych wartościach, wśród których na czoło wy-

sunęło się uświadomienie narodowe – mówił prelegent.

Mariusz Makowski zapoznał uczestników z wizytami cesarza w Cieszynie. Monarcha trzykrotnie odwiedził to miasto, ostatnia jego wizyta, która odbyła się przy okazji cesarskich manewrów wojskowych, miała miejsce w 1906 roku. To było wielkie wydarzenie, na które zjechały tłumy ludzi z całej okolicy. Zarabiali na tym cieszyńscy przedsiębiorcy – restauracje były pełne, sprzedawano okolicznościowe pocztówki i najróż-

niejsze pamiątki z portretem Franciszka Józefa. Makowski zdradził wiele szczegółów dotyczących przygotowań do owej pamiętnej wizyty.

Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem, słuchacze w całości zapełnili salę Domu PZKO. Niedoba zauważył z humorem, że tłumy przychodzą zwykle na świąteczne czy inne tego typu imprezy, tymczasem do wysłuchania „czegoś mądrego” chętnych bywa mniej. Tym razem było inaczej.

DANUTA CHLUP

Lalki szukają domu w Beskidach

Drewniane, wełniane, plastikowe. Z gałganów, sznurków, papieru, trzciny, skóry, a nawet z guzików. Nagrobne, rytualne, zabawowe. Są ich setki. I szukają domu. To niezwykła kolekcja, największa w Polsce. 1500 lalek z różnych stron świata i różnych okresów historycznych szuka domu. A konkretniej – miejsca wystawowego. – Chciałam znaleźć miejsce dla nich w Ustroniu, Wiśle, Cieszynie itd., aby zwiększyć ofertę kulturalną dla mieszkańców i turystów. Do ekspozycji jest opracowany cały pakiet ścieżek edukacyjnych dla różnych grup wiekowych. Moja kolekcja objechała już całą Polskę, posiada certyfikat i jest niezwykła – mówi właścicielka kolekcji i jednocześnie st. kustosz Ewa Liszka – kierownik Oddziału Grafiki im. Pawła Stellera Muzeum Historii Katowic w Katowicach.

Czemu akurat w Beskidach miłośniczka lalek szuka miejsca dla swoich zbiorów? – Od wielu lat współpracuję na niwie kulturalnej z muzeami w Ustroniu i z Galerią Muflon-Sztuka dla Ciebie w Ustroniu. Turystyczne miejscowości wydają się właściwym miejscem, gdzie wiele osób mogłoby wystawę zobaczyć – uważa i dodaje: – Proponowałam miastu zorganizowanie wystawy, tak samo Uzdrowisku w Ustroniu. Niestety, ostatnio otrzymałam odpo-

wiedź odmowną zarówno ze strony miasta, jak i uzdrowiska. Pomyślałam, że może znajdzie się jakaś inna gmina lub prywatny inwestor zainteresowany unikatową kolekcją. Nie chcę, żeby lalki leżały w pudłach i niszczały. Chcę, by były oglądane. By pomagały w edukacji, poszerzały horyzonty. Wystawa może na siebie zarobić, jestem o tym przekonana, potrzebne jest tylko miejsce.

Historia lalkowej kolekcji Ewy Liszki sięga 1996 roku, kiedy to wspólnie z córką Jagodą otrzymała od rodziny z Anglii 273 lalki – część kolekcji anonimowej podróżniczki. – Trzon naszej kolekcji stanowią lalki wywodzące się z dwutysięcznego zbioru anonimowej angielskiej podróżniczki, którą fascynowało zbieranie wiadomości o obyczajach i kulturze obcych jej narodów. Odwiedzając różne zakątki świata, przywoziła na pamiątkę odbytych podróży lalki w strojach charakteryzujących dany region świata, a więc stroje regionalne, ludowe, narodowe, a nawet kultowe. Różnią się one od innych tym, że oznaczono je datą i miejscem pozyskania. Po wielu latach pożądana kolekcja trafiła pod młotek aukcyjny na cele dobroczynne na rzecz dzieci. Mimo wielu usilnych starań nie udało się ustalić tożsamości kolekcjonerki, która, jak się okazało,

chciała pozostać na zawsze anonimową – opisuje kolekcjonerka.

Lalki są różnorodne. Najstarsza ma ponad 150 lat i pochodzi z Ekwadoru. Są lalki z Ameryki Południowej, Afryki, z Kuby, Indonezji, Japonii... – Jeśli ktoś, nie ważne czy urząd mia-

sta, gminy czy też prywatny inwestor chciałby współpracować i znaleźć miejsce na moją kolekcję, proszę o kontakt – apeluje Ewa Liszka. Chętni mogą kontaktować się z kolekcjonerką pod numerem: +48 534 800 413.

(Ox.pl)



Wiersze z Nydku i o Nydku

W niedzielę w Domu PZKO w Nydku odbył się kolejny wieczór poetycki zorganizowany w ramach programu „Teatr i poezja w Nydku” ze wsparciem finansowym z funduszu województwa morawo-śląskiego na działalność mniejszości narodowych w roku 2016.

Ewy Milerskiej, a w opracowaniu muzycznym Tomasza Suszki i przy jego akompaniowaniu zaśpiewał sam prezes nydeckiego Koła PZKO – Bogdan Martynek. Druga część spotkania poświęcona była twórczości wybitnego poety – Henryka Jasiczka, który do Nydku często przyjeżdżał i

dialogu poetyckim z Ewą Milerską zaprezentował doc. Libor Martinek, pracownik Uniwersytetu Śląskiego w Opawie. Najbardziej zaniepokoił on słuchaczy, gdyż napisana przez niego monografia o Henryku Jasiczku, była po zakończeniu spotkania dosłownie rozchwytywana przez uczestników. Dużym zainteresowaniem cieszył się również wystawiony w sali nydeckiego Domu PZKO zbiór ośmiu paneli informacyjnych „Henryk Jasiczek – Zamyślenie”, opracowany przez Mariana Steffka z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków. Utwory Jasiczka, z których niektóre prezentowane były publicznie po raz pierwszy, można było podziwiać w profesjonalnej interpretacji aktora Sceny Polskiej, Rudolfa Molińskiego. Kiedy zaś na zakończenie spotkania wszyscy wyrecytowali przepiękny wiersz Jasiczka, „Litania do drzew”, napisany 2 maja 1969 roku w Nydku na Wygórze, można było odnieść wrażenie, że sprawdzają się słowa napisane kiedyś przez tego poe-
 ta: „Tam na tej górze, na Wygórze, / Jak u Pónbóczka za piecem, / A kiedy umrę wciągnę z Wami, / Na skrzydłach wierszy przylecę”.

MICHAŁ MILERSKI



Zdjęcia: MK PZKO w Nydku

Bogdan Martynek śpiewa przy akompaniowaniu Tomasza Suszki.



Zebrani mogli obejrzeć wystawę o Henryku Jasiczku.

Tym razem tematem spotkania były „Wiersze z Nydku i o Nydku”. Zaprezentowano więc utwory miejscowych poetek ludowych – Ewy Milerskiej oraz Anieli Kupiec w wykonaniu nydeckich pezetkaowców. Wiersz „Moje skrzypki” autorstwa

tu powstały niektóre z jego wierszy, gdyż jak sam napisał: „Tam pod tą górą, pod Wygórą/Jest takie miejsce na świecie,/Gdzie drzwi otwarte są na oścież/Wygnanemu poecie”. Fachowy wykład o życiu i twórczości Henryka Jasiczka oraz o jego

Musical na jubileusz szkoły

Pod Jaworowym wiał w sobotnie popołudnie zimny wiatr, a na niebie kłębiły się ciężkie chmury. W sali restauracji „Miarka” w Oldrzychowicach było natomiast przytulnie, choć nieco ciasno – mnóstwo widzów przyszło obejrzeć przedstawienie Polskiej Szkoły Podstawowej, wystawione z okazji jej 110-lecia. W pięknym musicalu „Królowa Śniegu” na motywach baśni H.Ch. Andersena wystąpili wszyscy uczniowie szkoły. Spektakl wyreżyserowała Alina Rucka, opracowaniem muzycznym zajął się Andrzej Macoszek, choreografią i scenografią Olga Mrózek, Anna Vojnik i Janina Marek. W głównych bohaterów znanej baśni wcielił się: Dorota Plachta (Gerda), Davor Galijašević (Kay), Mirka Lisztwan (Królowa Śniegu), Wojtek Lisztwan (Czarownik). Widzowie przekonali się, że również na skromnej wiejskiej scenie można zagrać wspaniałe przedstawienie.

(dc)



Zdjęcia: DANUTA CHLUP



grosz do grosza ³³

EET: nie brakuje pytań i wątpliwości

Za niespełna dziesięć dni elektroniczna ewidencja utargu (elektronická evidence tržeb, EET) stanie się w naszym kraju faktem dokonanym. Już teraz niektórzy przedsiębiorcy testują nowy system. Od początku grudnia obowiązek korzystania z EET mają firmy świadczące usługi kwaterunkowe i gastronomiczne. A więc hotele, pensjonaty, restauracje, kawiarnie...

W marcu przyszłego roku elektroniczna ewidencja utargu będzie dotyczyć handlu detalicznego i hurtowni, w marcu 2018 – pozostałych dziedzin działalności gospodarczej, na przykład wolnych zawodów, usług transportowych, rolnictwa, produkcji odzieży, obróbki drewna... Cały spis można znaleźć w ustawie nr 112/2016, par. 37, ust. c. W pierwszej fazie do systemu EET włączy się ok. 42 tys. restauracji, innych lokali gastronomicznych, hoteli i pensjonatów. Pod koniec roku 2018 liczba podmiotów korzystających z EET osiągnąć miałyby 600 tysięcy.

JAK TO DZIAŁA?

Jak system elektronicznej ewidencji utargu funkcjonuje? Przedsiębiorca musi mieć internet. A także drukarkę paragonów. Do telefonu komórkowego, kasy dotykowej czy tabletu musi pobrać program służący do przekazywania informacji o wysokości utargu.

Klient u nas, w odróżnieniu od Chorwacji czy Słowenii, nie musi odebrać wystawionego paragonu. Może go przyjąć, może wyrzucić, może pozostawić go w sklepie czy lokalu gastronomicznym. Dopiero w połowie roku 2017 zostanie uruchomiona loteria paragonowa, wtedy większość rachunków będzie uczestniczyć w losowaniu.

Pytań i wątpliwości związanych z wdrożeniem systemu elektronicznej ewidencji utargu jest ciągle wiele. Boją się właściciele małych większych gospód. Wielu z nich już teraz twierdzi, że koniecznie stanie się podnoszenie ceny usług.

To z kolei może jednak skutkować odpływem klientów. Warto też pamiętać, że VAT w branży gastronomicznej od grudnia zostanie obniżony z 21 do 15 proc. Wielkie restauracje i gospody z tradycją prawdopodobnie jakoś sobie poradzą. Tak czy owak tylko w okolicy Bogumina kilkoro właścicieli gospód zapowiada, że po nowym roku ich interes nie będzie im się już opłacał, tudzież planują jego zamknięcie. Nowym fenomenem już teraz stają się na wsiach tzw. ciche, nielegalne gospody. Dla oficjalnego biznesu mogą okazać się one zabójcze. Wystarczy, że umówi się 10 – 12 sąsiadów i w prywatnym domu czy garażu urządzi sobie własny, „domowy” lokal. Koszta z tym związane będą równe zero. Za ile towar zostanie zakupiony, za tyle samo zostanie sprzedany. Nie chodzi w tym wypadku o zysk, a tylko o samą przyjemność wspólnego biesiadowania. Już teraz zjawisko jest dość rozpowszechnione, po wdrożeniu EET może stać się jeszcze popularniejsze. Dla normalnych gospód i restauracji to może być bardzo zła wiadomość. Tym bardziej, jeżeli postanowią podnieść ceny.

A OTO INNE PYTANIA, KTÓRE NURTUJĄ POTENCJALNYCH UŻYTKOWNIKÓW SYSTEMU EET

• **Czy rachunek za towar lub usługę zawsze musi być papierowy?** Nie, chociaż w większości przypadków właśnie taki paragon klient otrzymuje. Ale przedsiębiorca może też wystawić paragon elektroniczny i przesłać go klientowi e-mailem lub MMS-em albo za pośrednictwem

bluetooth. Rachunek elektroniczny będzie oczywiście w wypadku zakupów internetowych.

• **Co robić w sytuacji, kiedy internet z jakiegos powodu nie działa?** Albo gdy w drukarce skończy się niespodziewanie papier? To przecież może stać się każdemu. Czy restauracja lub hotel będą musiały od razu wyprosić klientów? Nie, jeżeli będą to na przykład kłopoty z internetem niezawinione przez właściciela, systemy fiskalne zaczną generować własne unikatowe kody. Te zaś przedsiębiorca musi przed upływem 48 godzin przekazać do urzędu finansowego.

Jeżeli przedsiębiorca przedstawi urzędowi finansowemu wystarczające dowody na to, że w miejscu, gdzie prowadzi swój biznes, internet nie działa, będzie mógł na zasadzie wyjątku zgłaszać wysokość utargu co pięć dni. Przedsiębiorcy, którzy nie zastosują się do przepisów odnośnie EET, grozi kara do 500 tys. koron. Kara w wysokości 50 tys. koron grozi temu, kto zgubi dane niezbędne po to, aby zgłosić się do systemu.

BRAK UCZCIWOŚCI NIE POPŁACA

Ustawa o EET nie ujrzała jeszcze światła dziennego, a wśród przedsiębiorców już zaczęły krążyć sprawdzone rzekomo rady, jak można cały system oszukać. Wymiganie się od obowiązku EET nie jest jednak bynajmniej takie proste. Ci, którzy chcieliby spróbować prowadzić działalność gospodarczą bez zezwolenia, ryzykują wysokie kary, ewentualnie rok za kratkami. Inna, raczej teoretyczna możliwość, to stosowanie dwu kas fiskalnych, przy czym tylko jedna

byłaby podłączona do EET. Taki nieuczciwy przedsiębiorca na pewno zostałby szybko ujawniony – albo przez konkurencję, albo uważnego klienta. Tak samo nic dobrego nie wróżą pirackie programy komputerowe. Oszustwo tego rodzaju bardzo łatwo wykryć. Wystarczy, że klient postanowi sprawdzić kod ze swojego paragonu i odkryje, że zapłacona należność nie zgadza się z zaksięgowaną.

Elektroniczna ewidencja utargu dotyczyć będzie już za kilka dni zarówno dużych restauracji, jak i małych wiejskich gospód. EET obowiązuje także osobę, która w swoim domu rodzinnym wynajmuje pokoje i przyjmuje płatności w gotówce. Nie jest przy tym ważne, czy chodzi o hotel czy pensjonat z prawdziwego zdarzenia, czy też o zakwaterowanie w zwykłym budynku mieszkalnym.

Budżet państwa co roku traci w wyniku nieskutecznego egzekwowania podatków ok. 160 mld koron. Z tej liczby 80 mld to zaniżone wpływy z tytułu VAT – stwierdziło ministerstwo finansów, pracując nad elektroniczną ewidencją utargu. Kiedy obowiązek EET obejmie wszystkich przedsiębiorców, co roku do kasy państwowej miałyby wpłynąć dodatkowo 18 mld koron. Na przykład w Chorwacji po wprowadzeniu EET wysokość zgłaszanych dochodów przedsiębiorców i osób prowadzących działalność gospodarczą wzrosła dwukrotnie. Tego właśnie, paradoksalnie, obawiają się nasi biznesmeni. Boją się, że kiedy urząd finansowy odkryje, że ich utarg nagle i gwałtownie podskoczył, stanie się to zaproszeniem do głębszej kontroli. (h)



WYDANO NAD WISŁĄ

ROZMOWA Z IGOREM BREJDYGANTEM, SCENARZYSTĄ FILMOWYM I AUTOREM POWIEŚCI »PARADOKS«

Książki czytuję wszelakie

„Paradoks” to pański debiut powieściowy. Jak scenarzysta filmowy odnalazł się w roli pisarza?

Scenariusz filmowy to oprócz wielu innych różnic wobec powieści forma, w której scenarzysta musi się dosyć ograniczać. Na temat świata przedstawianego, na temat relacji między bohaterami, ich uwarunkowań psychicznych, oraz na temat tego, co ich otacza, wie tak naprawdę znacznie więcej, niż może przekazać. Forma scenariuszowa jest bardzo ascetyczna, kilkunastominowe didaskalia na temat tego gdzie i kiedy rzecz się dzieje, opis działań bohaterów plus dialog to wszystko, co scenarzyści mają do dyspozycji jako narzędzia do opisanego świata. Powieść to miejsce, w którym wreszcie możemy opowiedzieć wszystko to, czego nie mogliśmy opowiedzieć w scenariuszu. Odpowiadając więc na pytanie, w powieści jako scenarzysta odnalazłem się z pewną satysfakcją, a nawet ulgą, choć oczywiście jej napisanie było niezwykle pracochłonne.

W serialu w rolę głównego bohatera, Marka Kaszowskiego, wcielił się Bogusław Linda. Czy właśnie tak wyobrażał pan sobie tę postać?

Z odpowiedzią na to pytanie wiąże się pewna zabawna anegdota, którą, jak sądzę, z powodzeniem mogę przytoczyć zamiast udzielać odpowiedzi wprost. Otóż, w czasie jednego ze spotkań z widzami po emisji serialu „Paradoks”, ktoś z widowni zapytał mnie, czy pisząc scenariusz

do Paradoksu myślałem o Bogusławie Lindzie jako o tym, kto zagra rolę komisarza Kaszowskiego. Po krótkim namyśle odpowiedziałem, że wprawdzie pisząc nie myślałem kryteriami obsadowymi, a komisarz Kaszowski to po prostu ja, taki jakim chciałbym się widzieć powiedzmy za 10 lat, ale z drugiej strony, jako, że Bogusław Linda od czasów „Przypadku” Kieślowskiego, „Kobiety samotnej”, a także „Psów” był idolem mojej młodości, to w pewnym sensie idealizując siebie przy tworzeniu postaci Kaszowskiego, obsadziłem go siłą rzeczy Lindą.

Joanna Majewska trafia do wydziału zabójstw, ponieważ otrzymuje zlecenie, by sprawdzić, czy inspektor Kaszowski nie dopuścił się nieprawidłowości w prowadzonych śledztwach. To dwie całkowicie różne osoby, które odmiennie podchodzą do swoich obowiązków. A jednak znajdują porozumienie...

Owszem, ale zajmuje im to długie miesiące i muszą przejść w drodze do zaakceptowania siebie nawzajem kawał drogi, na której pokonują wiele przeszkód w postaci własnych przekonań, przyzwyczajzeń, często zasad. Uważam, że nie ma nic piękniejszego od tego, gdy ludzie różniący się w wielu obszarach spotykają się na drodze koncyliacji i zrozumienia. Wydaje mi się, że, żeby to mogło się dokonać, najlepiej jest spróbować zrozumieć najgłębsze motywacje drugiej osoby i uzbroić się w wyrozumiałość.

Pisząc scenariusz, a później książkę musiał pan poznać tajniki pracy w policji. W jaki sposób odkrywał pan ten świat i czy jest coś, co w nim pana zaskoczyło?

W czasie pisania scenariusza współpracowałem z policjantami konsultantami. Najbardziej zaskoczyło mnie, a nawet poruszyło, kiedy jeden z nich powiedział mi, że lubi ten serial, ponieważ on odkrywa pewną ważną prawdę o pracy policjanta śledczego zajmującego się morderstwami. Otóż policjant taki w gruncie rzeczy ma ogromną władzę wynikającą z tego, że jeśli po rozważeniu w sobie wszystkich za i przeciw uzna kogoś za potencjalnie winnego przestępstwa i godnego poniesienia kary, to tak naprawdę on, a nie prokurator czy sędzia, decyduje o dalszym losie takiego człowieka. Bardzo odpowiedzialna praca, w której niezwykle ważne jest, żeby owo rozważenie w sobie przebiegło w jak najwłaściwszy sposób.

Czy Kaszowski ma jakiś literacki pierwowzór? Jakie książki pan czytuje?

Książki czytuję wszelakie, również kryminały, acz nie stanowią one głównej pozycji w kanonie moich lektur. Przed wielu laty lubiłem bardzo chandlerowskiego Marlowa, może on siedzi w mojej głowie jako swoisty wzorzec policjanta czy raczej detektywa? W Kaszowskim jest też jednak niewątpliwie trochę z serialowego Dr Housa, jeśli bliżej mu się przyjrzeć.

Czy ogląda pan także inne serie telewizyjne oprócz „Dr House’a”? Czy jest wśród nich taki, o którym pan pomyślał – „szkoda, że nie ja pisałem ten scenariusz”?

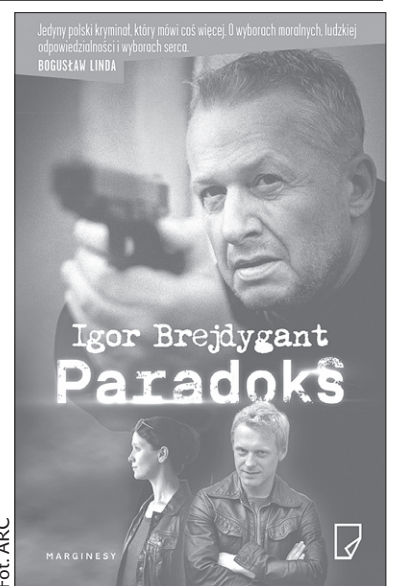
Oglądam seriale i o ile w lekturach książkowych kryminał nie jest u mnie gatunkiem wiodącym, to już w przypadku seriali rzeczywiście głównie oglądam albo seriale kryminalne, albo jeszcze lepiej szpiegowskie. Żałuję trochę, że nie piszę „Homelandu”, ale z drugiej strony, jest to serial pisany tak precyzyjnie i ma tyle poziomów narracji, że nie jestem pewien, czy bym podolał.

Patrząc na pana dokonania filmowe i pisarskie widać jasno, że gatunek kryminalny jest panu bliski. Dlaczego właśnie ten gatunek? Czy poprzez kino gatunkowe można coś więcej opowiedzieć o człowieku?

Nie wiem, czy można więcej opowiedzieć o człowieku, ale z całą pewnością można sprawić, że mózg będzie miał lepszą zabawę, bo oprócz opisywania rzeczywistości i meandrów psychicznych często dosyć niebanalnych postaci kryminał to łamigłówki, które stanowią wspaniały teren do wypasania inteligencji własnej i widza czy czytelnika.

Nad czym pan teraz pracuje? Nowa książka czy scenariusz filmowy?

Jedno i drugie. Piszę scenariusz do nowej produkcji serialowej TVN pod



tytułem „Belle epoque”, do której zdjęcia rozpoczęły się już we wrześniu, a jednocześnie zaczynam pracę nad kolejną powieścią, do której napisania zaprosiły mnie także tym razem Marginesy. Powieść będzie się nazywała „Mgła”, będzie kryminalna, ale też społeczna i obyczajowa. W największym skrócie „Mgła” będzie opisywała losy trójki ludzi, policjantki o bardzo skomplikowanych życiowych losach i nie mniej skomplikowanej osobowości, seryjnego mordercy psychopaty o osobowości skomplikowanej z definicji i losy młodej dziewczyny będącej kolejną planowaną ofiarą tego ostatniego. Napędem dramaturgicznym historii będzie zaś wyścig pomiędzy policjantką a seryjnym mordercą, wyścig o mord lub ocalenie, wyścig, na mecie którego czekać będzie owa młoda, kolejna, potencjalna ofiara zbrodniarza.

Rozmawiała:
Magdalena Śniecińska

ŻYCZENIA



Z okazji urodzin serdeczne życzenia, pogody ducha, szczęścia i zadowolenia, serdecznych przyjaciół i marzeń spełnienia, wiele obfitych łask i błogosławieństw, samych dni radosnych i spełnienia marzeń, dużo ciepła rodzinnego i wszystkiego najlepszego.

Z okazji zacnego jubileuszu naszej Kochanej Solenizantce

MAGDALENIE BURA

bukiet najwspanialszych życzeń składają: mama i tata, mąż z córeczką Natalką, siostra Monika z mężem i Elenką oraz babcie.

GL-788

Żyj szczęśliwie długie lata,
Żyj nam do końca świata...

Jutro obchodzi swój jubileusz życiowy

pani MARIA STEC

Z tej okazji życzenia dobrego zdrowia, błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności składają najbliżsi.

GL-777

W tych dniach obchodzi piękny jubileusz 85. urodzin

pan TADEUSZ SZEBESTA

z Karwiny

Życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności, zasobu energii i pomysłów, radości z życia składają żona Wanda, córka Danka z mężem, Grażynka, Grzegorz, Zbyszek, Gabka oraz prawnuczki Ania i Izabelka.

RK-143

WSPOMNIENIA

W naszych sercach stale żyjesz z nami.

Dnia 22 listopada wspominamy 45. rocznicę śmierci

śp. JANA DEMLA

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi.

RK-141

Są chwile i ludzie, których się nie zapomina.

Dziś, 22 listopada, przypada 1. rocznica, kiedy odszedł od nas do wieczności nasz Kochany Mąż, Tatuś, Dziadek, Brat, Wujek

śp. JÓZEF SZCZERBOWSKI

z Trzyńca

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.

GL-786

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – HAWIERZÓW: Opowieści gargantuiczne (22, godz. 18.00);

SCENA „BAJKA” – JABŁONKÓW: Mały Książę (22, godz. 9.00, 10.30);

▲ **CIESZYN-Dom Narodowy:** Mały Książę (23, godz. 9.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyńca 105,3 MHz.

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Bella i Sebastian (22, 23, godz. 16.00); Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć (22, godz. 19.00); Amerykańska sielanka (22, 23, godz. 20.00); Finále (23, godz. 17.30); **KARWINA – Centrum:** Bridget Jones 3 (23, godz. 14.30); Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć (23, godz. 17.00); Amerykańska sielanka (23, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Ko-**

smos: Jak se zbavit nevěsty (22, godz. 9.00); Legion samobójców (22, 23, godz. 17.30); Przełęcz ocalonych (22, 23, godz. 20.00); **CIE-SZYN – Piast:** Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć (22, 23, godz. 15.00, 17.30); Pitbull. Niebezpieczne kobiety (22, 23, godz. 20.00).

CO W TERENIE

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 22. 11. o godz. 15.30.

ORŁOWA-LUTYNIA – MK PZKO zaprasza na wystawę jesiennych dekoracji i wieńców adwentowych, połączoną ze świniobiciem, która odbędzie się w piątek 25. 11. w godz. 16.00-19.00 oraz w sobotę 26. 11. w godz. 10.00-17.00. Uroczyste rozpoczęcie w piątek o godz. 16.00. W ramach wystawy zaplanowano prezentację fotografii z działalności Koła. Smaczne wyroby ze świniobicia, słodki bufet domowy zapewni.

OSTRAWA – Zarząd MK PZKO zaprasza na spotkanie klubowe z dziennikarzem, poetą i publicystą Kazimierzem Kaszperem, które odbędzie się we wtorek 22. 11. o godz. 17.00 w Klubie TV przy ulicy Přívozkovej.

PTTS „BESKID ŚLĄSKI” – Zaprasza członków i sympatyków Towarzystwa na doroczne zakończenie wycieczek pieszych i rowerowych. Spotkanie odbędzie się w sobotę 26. 11. o godz. 14.30 w „Czytelni” w Wędrzyni. **UWAGA HKS „Zaolzie”** – 23. 11. o godz. 11.00 jesteśmy zaproszeni przez HKS „Korzenie” na harcerskie spotkanie połączone z wystawą do Książnicy Cieszyńskiej przy ul. Menniczej w Cieszynie. Udział obowiązkowy.

OFERTY

NÁTĚRY STŘECH – FASÁD ruční nátěry i vysokotlaké nástřiky střech pozink, hliník, trápéz plech, vlnitý eternit, eternit, pálené tašky atd. Vše je provedeno odborně s nejvyšší kvalitou. Prodloužená záruka. Zájímavé smluvní ceny. Tel. 775 524 815, www.stresnirekonstrukce.cz GL-223

IPA – STŘECHY novinka na trhu – bežešvá technologie. Konec se zatékáním. Tel. 776 051 335. GL-223

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4: do 7. 12. wystawa pt. „Jan Milikowski (1782-1866), księgarz lwowski z Oldrychowic”. Czynna: w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

GALERIA ZDROWEGO MIA-

STA KARWINA, Rynek Uniwersytecki 1934/3, Karwina: do 22. 12. wystawy Dity Maruscákové pt. „Ceramika” i Radima Gabryša pt. „Fotografie”. Czynna: po-pt: w godz. 10.00-17.00.

RATUSZ, SALA OBRZĘDOWA, JABŁONKÓW, Dukelska 144: do 30. 11. wystawa fotografii Fotoklubu Jabłonek pt. „Czech Press Photo”.

MIEJSKI DOM KULTURY, SALA MÁNESA, Karwina: 22. 11. o godz. 17.00 wernisaż wystawy Patrycji i Marcina Wieczorek pt. „Rękodzieło artystyczne i fotografie”. Czynna do 28. 12., po, śr, pt: godz. 9.00-15.00, czw: godz. 9.00-19.00.

GÓRSKIE CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ, „Drzewionka na Fojstwiu”, Mosty k. Jabłonek: do 2. 12. wystawa Zbigniewa Kubeczki pt. „Eklibrisy i lino-ryty”. Czynna: po-pt: w godz. 8.00-16.00, so i święta w godz. 8.30-12.30. **MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyńec, Galeria „Na schodach”:** do 30. 1. 2017 wystawa pt. „Karel IV i inni”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **DUŻA SALA WYSTAW:** do 20. 1. 2017 wystawa pt. „Cesarz z łaski Bożej”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **MAŁA SALA WYSTAW:** do 20. 1. 2017 wystawa kostiumów z filmu „Noc w Karlszejnie”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00; nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 28. 2. 2017 wystawa pt. „Jan Čapek – Brat i legionista”; stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlova 583/2:** do 29. 1. 2017 wystawa pt. „Atlas niezwykłych ptaków”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonce, Rynek Mariacki 14:** stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonce i okolicy”; do 31. 12. wystawa pt. „Z historii piwowarstwa”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Orłowej-Lutyni, Masaryka 958:** do 23. 12.

wystawa pt. „Ida Münzberg – Portrety”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89:** stała ekspozycja pt. „Tradycje górnictwa”; do 31. 12. wystawa pt. „Meble historyczne”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

CIESZYN, CAFÉ MUZEUM, T. Regeera 6, Cieszyn: 25. 11. o godz. 18.00 odbędzie się wystawa i promocja książki „Tešínská Cieszyńska The Teschen Belle Époque”.

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 11. 2. 2017 wystawa pt. „Budziciele. W 125. rocznicę śmierci Pawła Stalmacha”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

MUZEUM DRUKARSTWA w Cieszynie, Przystanek „Grafika”, Głęboka 20, Cieszyn: do 22. 12. wystawa eklibrisów Zbigniewa Józwicka. Czynna: wt-pt w godz. 9.00-17.00.

PIWNICA MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, ul. Regeera, Cieszyn: do 2. 12. wystawa z okazji 50-lecia istnienia klubu PTTK TKK „Ondraszek”. Czynna: po-pt: godz. 10.00-18.00.

Zareklamuj się w

»GŁOSIE LUDU«

BEATA SCHÖN WALD

doradca ds. reklamy

Tel. 775 700 896

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!
www.glosludu.cz



Aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaolziu

Znajdź nas na Facebooku
i odwiedź naszą stronę
www.glosludu.cz



Głos Ludu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz ☐ W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

„Głos Ludu” jest finansowany

ze środków
Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP,
Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie,
Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie,
i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

Głos Ludu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Magdalena Cmiel, magdalena.cmiel@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratomom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: SAMAB PRESS GROUP, a.s., Cyrillská 357/14, 602 00 Brno • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

Ze Spartą polegli, z Bohemians muszą wygrać

Pojechali do Pragi, by sprawić niespodziankę, ale rzeczywistość była zgoła odmienna. Piłkarze Karwiny w niedzielnym meczu 14. kolejki 1. ligi polegli na Letnej 0:3. Sparta, która w najwyższej klasie rozgrywek goni stratę do prowadzącego Pilzna, wykazała się w meczu lepszą skutecznością.

– W polu nawiązaliśmy z faworytem wyrównaną walkę, ale liczą się gole, a nie posiadanie piłki – stwierdził rozczarowany szkoleniowiec Karwiny Jozef Weber, który nie tak wyobrażał sobie grę swojego zespołu. Jeśli karwiniacy chcą na poważnie myśleć o przezimowaniu w gronie ośmiu najlepszych drużyn jesiennej części, w najbliższej kolejce z innym praskim klubem – Bohemians – muszą koniecznie wygrać. Twierdza w Karwinie-Raju padła w tym sezonie dwukrotnie, ostatnio w koszmarnym z punktu widzenia gospodarzy meczu ze Slováckiem. Po kolejnej domowej wpadce karwiniacy mogliby gorzko zapłakać.

Sparta po niedzielnym gładkim zwycięstwie traci do prowadzącego w tabeli Pilzna siedem punktów. Karwiniacy swoje głowy powoli kierują w stronę dolnej strefy tabeli. Przegrana na Letnej oznacza spadek na dziewiątą pozycję, która w zespole beniaminka wprawdzie jeszcze nie wywołuje paniki, ale światło ostrzegawcze już zostało włączone. – Przegraliśmy drugi mecz z rzędu. Poprzednia porażka była jednak z

zupełnie innej beczki, z kategorii nieoczekiwanych – skomentował wydarzenia sprzed dwóch tygodni trener Jozef Weber, mając na myśli kiepską postawę drużyny w przegranym domowym meczu ze Slováckiem (0:1). – Na Letnej ze Spartą mogliśmy wyłącznie sprawić niespodziankę. Żałuję naszych niewykorzystanych okazji, bo zwłaszcza w drugiej połowie były sytuacje, z których dało się wykręcić więcej – podkreślił karwiński szkoleniowiec. – Sparta zgotowała nam lekcję z efektywności. Ostrzegaliśmy piłkarzy, żeby w pierwszych minutach nie dali się zwariować, ale niestety z kontry szybko straciliśmy pierwszego gola.

Gołym okiem było widać, że pod nieobecność Marka Janečki i Lukáša Budínského brakuje dwóch kluczowych elementów karwińskiego silnika: drapieżności w poczynaniach defensywnych i kreatywności w ofensywie. Sparta posiadająca dużo szerszą ławkę rezerwowych raczej nie ucierpiała z powodu nieobecności pomocnika Bořka Dočkala czy napastnika Václava Kadleca. – Waż-



Sparta wywiązała się z roli faworyta, karwiniacy byli bez większych szans.

ne, że już na początku meczu zdobyliśmy gola – ocenił strzelec pierwszej bramki Daniel Holzer. Wychowanek Banika Ostrava zaliczył bardzo dobre zawody, podobnie jak w drużynie przyjezdnych Jan Moravec. Karwińskiemu pomocnikowi zabrakło tylko większego cwaniactwa w polu karnym Sparty. Albo uderzał bo- wiem zbyt słabo, albo zbyt mocno

– czyli panu Bogu w okno. O tym, jak efektywnie wykańczać akcje przy siatce, mógłby opowiadać godzinami karwińskim piłkarzom... tenista Radek Štěpánek. Pochodzący z Karwiny zdobywca Pucharu Davisa kibicował na Letnej piłkarzom ze swojego rodzinnego miasta, tyle że mało skutecznie.

JANUSZ BITTMAR

I LIGA PIŁKARSKA

AC SPARTA PRAGA - MFK KARWINA 3:0

Do przerwy: 2:0. Bramki: 4. Holzer, 42. Pulkrab, 70. Lafata. Karwina: Laštůvka – Holík, Dreksa, Hošek, Zelený – Moravec (87. Galuška), Šisler, Okleštěk (11. Smrž), Panák, Eismann (58. Jurčo) – Voltr.

Lokaty: 1. Pilzno 33, 2. Zlin 31, 3. Slavia Praga 29,... 9. Karwina 17 pkt.

Hit kolejki dla Komety

W hicie weekendowej kolejki Tipsport Ekstraligi hokeja Kometa Brno pokonała Stalowników Trzyniec 3:2 w karnych. Trzyniczanie niemniej obronili fotel lidera. W hokejowe szranki z Kometa staną dziś również hokeiści Witkovic, którzy w niedzielę przegrali u siebie z Libercem 0:2.

Szlagier w Brnie trzymał w napięciu do ostatnich sekund. Stalownicy prowadzili od 5. minuty po strzale Rákosa, w 34. minucie prowadzili z kolei 2:1 z kija J. Sýkora. Kometa miała jednak w swoich szeregach Marka Kvapila, którego dwa trafienia doprowadziły mecz do dogrywki i karnych.

Decydującego karnego za dwa punkty wystrzelił gospodarzom Vincour. Bramkarz Trzyńca, Peter Hamerlík, żałował zwłaszcza karnych, w których zabrakło mu szczęścia. – Mogłem w dwóch karnych wyluskać krążek, ale zdecydowałem się na inny wariant obrony. Szkoda, bo w tym meczu byliśmy blisko kompletu punktów. Kometa zagrała niemniej świetnie – stwierdził słowacki golkeeper.

Trzyniczanie dziś pauzują, ale w Ostrawie wszystko przygotowane jest już do wieczornego meczu z wiceliderem tabeli, Kometa Brno. Witkovic pragną zrehabilitować się za porażkę z Li-

bercem, podopieczni Jakuba Petra nie będą jednak mieli łatwej przeprawy. – Jeśli chcemy przebić się do strefy zapewniającej grę w play off, nie możemy przestraszyć się nawet Komety – zaznaczył witkowicki trener Jakub Petr. W ostatniej kolejce, pomimo świetnej postawy bramkarza Dolejša, komplet punktów powędrował z Ostrawy do Liberca. Tygrysy sięgnęły po dziesiąte zwycięstwo z rzędu.

TIPSPORT EKSTRALIGA

KOMETA BRNO - TRZYNIEC 3:2 (k)

Tercje: 0:1, 1:1, 1:0 – 0:0. Bramki i asysty: 33. M. Kvapil (M. Erat, Čermák), 51. M. Kvapil (O. Němec), decydujący karny Vincour – 5. Rákos (Roth, Linhart), 34. J. Sýkora (Petružílek, M. Do-

udera). Trzyniec: Hamerlík – Linhart, Roth, M. Doudera, Hrabal, L. Galvas, Nosek, L. Doudera – Petružílek, Špirko, Hrná – Dravecký, Marosz, Růžička – Rákos, Kreps, Irgl – Adamský, Polanský, J. Sýkora.

WITKOWICE - LIBEREC 0:2

Tercje: 0:1, 0:1, 0:0. Bramki i asysty: 14. Šimek (Bulír), 33. Ordoš (Ševc). Witkovic: Dolejš – Klok, Sloboda, Baranka, Hrbas, Výtisk, L. Kovář, D. Krenželok – D. Květoň, Roman, Tybor – Szturc, Hudeček, Zdráhal – Kucsera, Kolouch, Vandas – E. Němec, Illés, Tomi – Kurovský.

Lokaty: 1. Trzyniec 50, 2. Kometa Brno 47, 3. Liberec 46,... 9. Witkovic 29 pkt. Dziś (17:00): Witkovic – Brno. (jb)

Sensacja na Leśnej, Banik na kolanach

Derby z prawdziwego zdarzenia, z sensacyjnym wynikiem. Na Leśnej w Trzyńcu gospodarze zgotowali piłkarzom Banika Ostrava pierwszą porażkę w tym sezonie. Sobotnia wygrana drugoligowego Trzyńca 4:1 przyćmiła nawet ostatnie świetne wyniki ekstraligowej drużyny hokeistów z tego miasta.

Trzynieccy piłkarze zdmuchnęli faworyzowany Banik niczym urodzinowe świeczki na torcie. Ostrawianie w końcówce jesieni złapali zadyszkę, która komplikuje im sytuację w czołowej strefie tabeli. Trzyniec pod wodzą Jiřego Nečka nie przegrał trzeciego meczu z rzędu i

przed przerwą zimową poprawił swoje notowania w strefie spadkowej tabeli FNL. Gole dla Trzyńca zdobyli Stríž, Reintam, Křišto i Teplý, przy stanie 3:0 wisielczą nadzieję dla Banika wykręsał Mészáninow.

Szkoleniowiec Banika, Vlastimil Petržela, skołatane nerwy po wysokiej porażce leczył w niedzielę w jednej z ostrawskich galerii handlowych. Na swoich podopiecznych nie pozostawił suchej nitki. – Z naszej strony to była piłkarska tragedia. Przegraliśmy zasłużenie – zaznaczył Petržela. Również trener Trzyńca, Jiří Neček, zauważył, że Banik od pierwszych minut zu-

pełnie nie przypominał klubu aspirującego do powrotu do najwyższej klasy rozgrywek. – Zaskoczyliśmy faworyta agresywnym pressingiem i skutecznością w ataku – ocenił wygrane derby Neček, który po przyjeździe z Piasta Gliwice sięgnął z zespołem po pierwszy efektowny sukces w rozgrywkach FNL. – Przed nami jednak jeszcze sporo do zrobienia – podkreślił.

Pojedynek z powodu dużego zainteresowania ze strony kibiców został rozegrany na Miejskim Stadionie na Leśnej. Obie drużyny narzekały na grząską murawę, która ucierpiała po nocnej ulewie, ale znacznie lepiej poradzi sobie z tą przeszkodą piłkarze Trzyńca. – Gospodarze włożyli do tego meczu serce i determinację. Tego nam zabrakło. W dodatku trzyniczanie zdobyli piękne bramki, chylę czoła przed nimi – skomentował gospodarzy trener Banika.

Drużyna Trzyńca zgotowała swoim fanom wspaniały prezent przedświąteczny. Piłkarze Banika mogą uszczęśliwić swoich fanów jutro



Zabawa w kotka i myszkę – tak wyglądały derby na Leśnej.

w zaległej kolejce FNL, w derbach z Sigmą Olomuniec. Początek szlagieru na Miejskim Stadionie w Witkovicach o godz. 17.30. (jb)

FNL FOTBAL TRZYNIEC - BANIK OSTRAVA 4:1

Do przerwy: 2:0. Bramki: 32. Stríž, 44. Reintam, 50. Křišto, 90. Teplý – 77. Mészáninow. Trzyniec: Paleček – Stríž, Čelůstka, Reintam, Bedecs, Janoščin – Joukl, Křišto, Motyčka (85. Teplý), Janošik – Dedič (19. Hošek, 67. Lžvölt). Ostrava: Vašek – Lupták, Mészáninow, Zápotočný, Hučko – Ožvolda (46. Nerad), Hlinka, Mičola (66. Chvěja) – Mondek, Staňa, Urgela (46. De Azevedo).

Lokaty: 1. Olomuniec 37, 2. Opawa 31, 3. Cz. Budziejowice 31, 4. Ostrava 30,... 13. Trzyniec 16 pkt.